



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

RPi 23629

DEKADA STRZELECKA:

czasopismo poświęcone pracy i służbie strzeleckiej

1929 nr 3

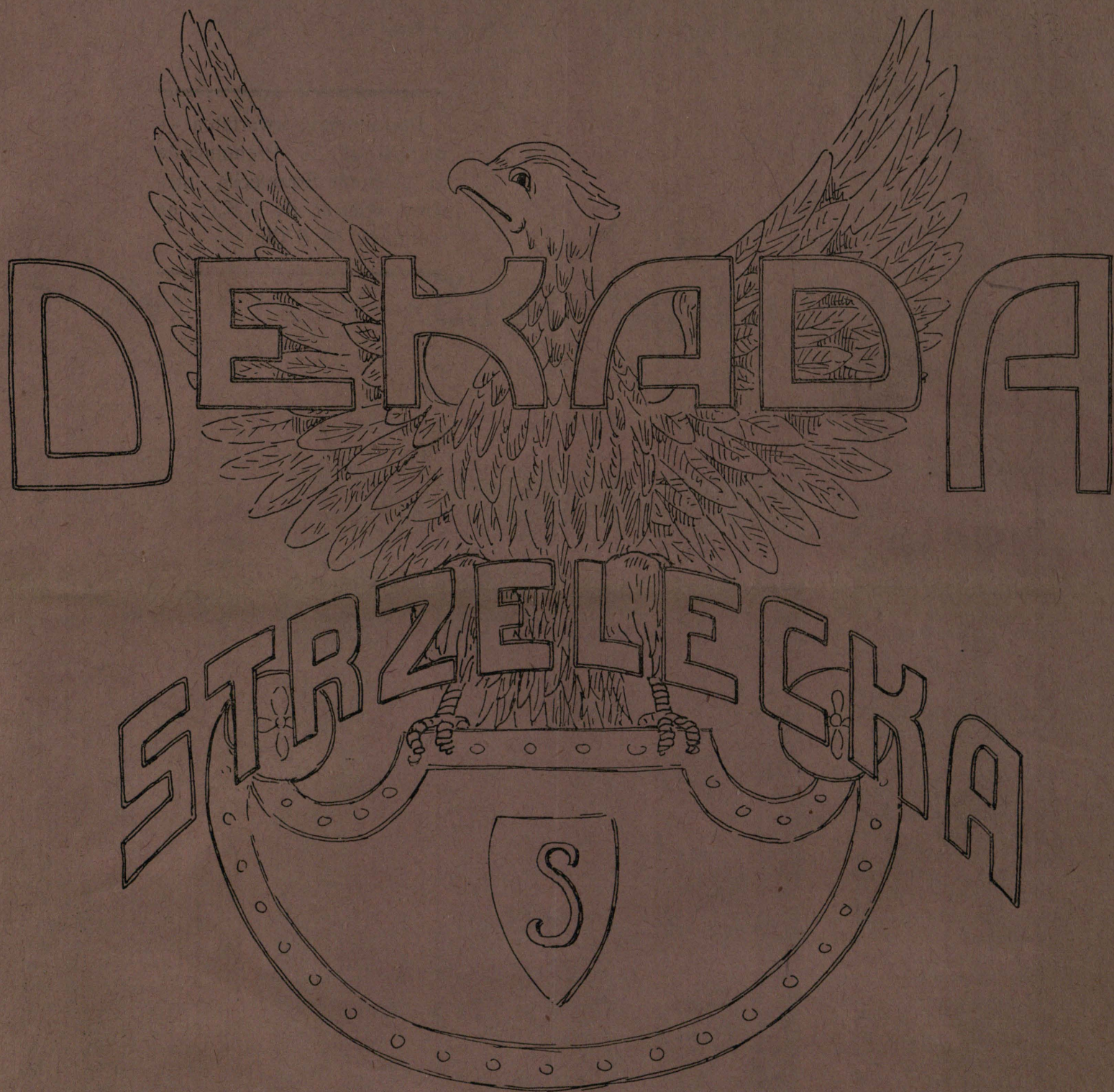
BRZEŚĆ N.BUGIEM [BRZEŚĆ]



Rok I.

Brześć nB., 1 Grudnia 1929 r.

№ 3.



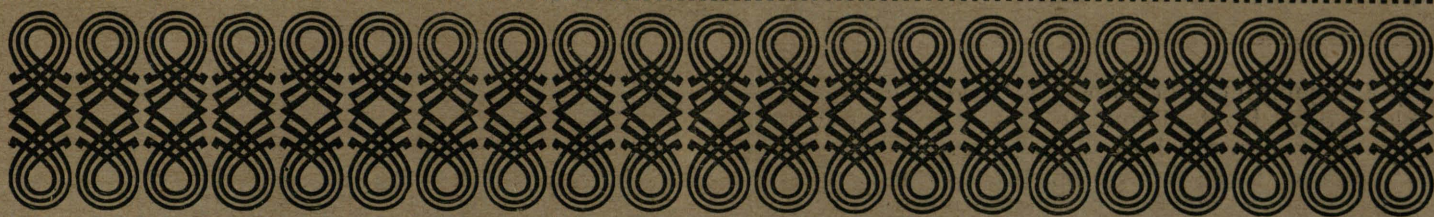
CZASOPISMO POŚWIĘCONE
PRACY I SŁUŻBIE STRZELECKIEJ

Redaktor odpowiedzialny i wydawca kpt. WIERZBICKI WŁODZIMIERZ, Komendant Okręgu IX, Związku Strzeleckiego Brześć nB.-Twierdza.

Prenumerata kwartalna —
wynosi zł. 6. Prenumeratę
na „Dekadę Strzelecką” pro-
simy wpłacać do P.K.O. na
rachunek № 67060.

TREŚĆ NUMERU TRZECIEGO:

Życiorysy — zasłużonych Polsce. — Przysposobienie wojskowe społeczeństwa. — Tradycje Związku Strzeleckiego. — Bezpieczeństwo. — Nasz ustrój państwowy. — Zdrowie. — Obowiązki Komendanta Oddziału. — Wojna gazowa. — Gry i zabawy ruchowe. — Wychowawcze znaczenie śpiewu. — Rozrywki umysłowe.



Życiorysy—Zasłużonych Polsce.

GENERAL DYWIZJI RYDZ-ŚMIGŁY.

Edward Rydz-Śmigły urodził się 11 marca 1886 roku w Brzeżanach w Małopolsce. Rodzice odumarli go, gdy był kilkuletnim dzieckiem.

Do szkoły średniej uczęszczał w rodzinnym mieście. Był zdolnym i lubianym uczniem. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił w Krakowie na uniwersytet, a jednocześnie rozpoczął studia malarskie.

Zamiłowany od dziecięcych lat w opisanach działalności bohaterów narodowych wraz z kultem dla przeszłości wyrobił w sobie żywe zainteresowanie dla życia wojskowego, a jednocześnie garnał się chętnie do tajnych uczniowskich organizacji o charakterze patriotycznym. Gdy Józef Piłsudski tworzył pierwsze fundamenty pod przyszłą organizację strzelecką wstąpił Rydz-Śmigły do Związku Walki Czynnej, kierowanego przez Kazimierza Sosnkowskiego. Przerywając pracę na jeden rok podczas pełnienia służby w wojsku austriackim przeszedł oficerskie przeszkolenie pod kierunkiem Piłsudskiego i został Komendantem Szkoły Podoficerskiej Strzelca w Krakowie, a potem dowódcą Okręgu Strzeleckiego we Lwowie, służąc czynem i pismem sprawie niepodległości.



Gdy wybuchła wojna światowa objął Rydz-Śmigły dowództwo 3-go bataljonu I-ej Brygady. W grudniu 1914 roku został dowódcą 1 pułku piechoty Legionowej, a w jesieni dowodził nawet, wprawdzie dość krótko, brygadą.

Rydz-Śmigły był jednym z pierwszych, którzy stanowczo wystąpili przeciwko przysiędze na dochowanie braterstwa broni wojskom państw centralnych w roku 1917, a zarazem był jednym z tych dowódców, którzy z twarzą wyrzeźbioną bólem patrzyli na rzucane na stos u nóg sprzedawczyków szable podwładnych swoich oficerów. W o-wym pamiętnym dniu usunięty z Legionów zamieszkał Rydz-Śmigły w Krakowie. Prowadził wówczas z rozkazu Piłsudskiego odpowiedzialną, a prawie najważniejszą pracę dla przyszłości Polski — był Głównym Komendantem tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Pod jego dzielną ręką P. O. W. wkrótce pokryła siecią

swej organizacji cały obszar ziemi dawnej Rzeczypospolitej przygotowując karne, do boju gotowe zastępy polskiego żołnierza. P. O. W. sięgała daleko w głąb Ukrainy, aż hen za Don utrzymując jednocześnie kontakt z I. Polskim Korpusem — równie

tajną organizacją pod zaborem rosyjskim. W 1918 roku, gdy front niemiecki zaczynał się wyraźnie chwiać, postanowił Rydz-Śmigły nawiązać kontakt z francuską misją wojskową, przebywającą w Jassach; ponieważ jednak upadek Niemiec zbliżał się z przeraźliwą szybkością, postanowił doprowadzić do całkowicie jednolitego działania wszystkie oddziały P. O. W. w Warszawie nie udało mu się osiągnąć w krótkim czasie pożądaných wyników, wyjechał więc do Lublina. Tam właśnie na czele oddziałów P. O. W. dokonał w pamiętne dni listopadowe 1918 roku rozbrojenia załogi austriackiej. Wkrótce w uwolnionej od wroga okupacji austriackiej został 7 listopada utworzony pierwszy tymczasowy rząd Polskiej Republiki Ludowej z Ignacem Daszyńskim na czele. W tym to rządzie Rydz-Śmigły objął tekę Ministra Spraw Wojskowych.

Po przyjeździe Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i zorganizowaniu władz w odradzającej się Polsce, wraz z całym rządem lubelskim podał się Rydz-Śmigły do dymisji. Wkrótce otrzymał nominację na generała i został Dowódcą Okręgu Generalnego w Lublinie. Przeniesiony potem na krótko do Warszawy zastępował chorego generała Sosnkowskiego w D. O. G. Warszawskim.

Następnie wyruszył na front na czele grupy Kowelskiej, tocząc zaciekle boje z wojskami ukraińskimi, w pierwszym szeregu zajmując dla Polski obszary Wołynia.

W roku 1919 generał Rydz-Śmigły wyprawił się z wojskami legjonowemi (1 dywizja legjonowa) na

Wilno. Po zajęciu stolicy Litwy rozgramiał wojska bolszewickie, a wreszcie przeprowadził wspaniałą ofensywę, aż po Dzwinę i Berezynę. W styczniu 1920 roku, już jako generał dywizji, zdobył Rydz-Śmigły Dzwieńsk na czele wojsk polskich i lotewskich. Przerzucony następnie na front ukraiński jako dowódca 3 armii zajął Kijów. W czasie pamiętnego odwrotu dowodził frontem południowym, a następnie w czasie kontrofensywy po pamiętnej bitwie nad Wisłą stał na czele wojsk atakujących bolszewików w kierunku na Białystok.

Wreszcie w jego rękach spoczęła ostatnia decydująca o losach polskiej wojny operacja nad Niemnem, Wówczas to na czele drugiej armii dociera zwycięski generał do północno-wschodnich granic Polski.

Po ukończonej wojnie generał Rydz-Śmigły przebywał w Lidzie, następnie zostaje mianowany Inspektorem Armii i od 1926 roku pełni swe obowiązki w Warszawie.

Życie całe generała Rydza-Śmigłego — to pasmo walk. Marzący od dzieciństwa o wielkich bojach, doczekał szczęśliwej chwili w której mógł zostać żołnierzem Polski. I od tej chwili dłoń jego ustawicznie spoczywa na szpadzie. We wszystkich najtrudniejszych sytuacjach bierze udział wychodząc z nich zwycięsko, dzięki hartowi ducha i niesporzyczej energii dowódcy. Jest on widomym przykładem czujnego Ojczyzny rycerza, gotowego każdej chwili do czynu.

I. Adamska.

Przysposobienie Wojskowe Społeczeństwa.

II.

P. W. zagranicą.

W pogadance poprzedniej mówiliśmy o tem, jak i dlaczego powstało p. w. Teraz z kolei zapoznamy się jakie są systemy p. w. stosowane w poszczególnych państwach, przedewszystkiem zaś u naszych sąsiadów.

Przysposobienie wojskowe wszystkich państw zmierza do jednego celu mianowicie, usprawnienia ogółu obywateli, poczynając od lat 16-tu, do służby wojskowej, dla osiągnięcia możliwości postawienia, jak się to mówi, „narodu pod broń” na wypadek wojny. Do tego wspólnego celu dąży każde państwo różnemi drogami, zależnie od warunków w jakich się znajduje.

Widzimy więc kraje, w których p. w. nie jest oparte na specjalnych ustawach i zarządzeniach władz, w których oficjalny udział państwa nie jest zadokumentowany. Przysposobienie wojskowe tego rodzaju opiera się wyłącznie na stowarzyszeniach, a te prowadzą, bądź poszczególne działy wyszkolenia wojskowego, bądź też, ogólne wyszkolenie wojskowe. Do państw takich należą przedewszystkiem Niemcy.

System taki można by nazwać stowarzyszeniowym.

W innych znów państwach istnieją specjalne zarządzenia władz, regulujące stosunek p. w. do wojska t. zn. pomoc ze strony władz wojskowych, jednak nie istnieje przymus należenia do p. w.

W ten sposób prowadzone jest przysposobienie wojskowe we Francji, Italji, Finlandji i t. d. W Finlandji n. p. jest tylko jedno stowarzyszenie (Szuckord), które ma monopol na prowadzenie p. w. a należenie do tego stowarzyszenia jest ochotnicze.

Taki znów system nazwiemy półurzędowym.

Są wreszcie kraje, gdzie p. w. jest wprowadzone przymusowo i udział w nim regulują specjalne ustawy państwowe.

Takie p. w. posiadają Rosja i Rumunja, posiadała też Czechosłowacja, lecz zmieniła ten system na inny od roku 1927.

O państwach tych, w których p. w. jest przymusowe możemy powiedzieć, że posiadają system urzędowy (państwowy).

Jest jeszcze jeden sposób przygotowywania obywateli do obrony kraju, sposób możliwy w wyjątko-

wych warunkach, mianowicie t. zw. system milicyjny, którego przykładem jest Szwajcaria.

System milicyjny w Szwajcarii polega na tem, że właściwej armii stałej niema, istnieje ona w okresie krótkotrwałych ćwiczeń. Wszyscy obywatele są przypasani wojskowo i zgóry przydzielani do poszczególnych pułków, które powstają podczas ćwiczeń i na wypadek mobilizacji.

Ta króciutka charakterystyka różnych sposobów wzmocnienia względnie tworzenia sił obronnych państwa niech świadczy, jak dalece te sprawy są ważne i jak czynniki państwowe dążą do uregulowania tych rzeczy, żeby osiągnąć maksimum zdolności obronnej narodów.

Podział na systemy trzeba uważać jako ogólnie orientacyjny. Każde państwo dla swoich warunków stwarza nieco odrębne formy, więc nie możemy tych rzeczy ściśle segregować jak gatunki jakiegoś materiału, a uważać jedynie za pewien kierunek zbliżony do typu danego systemu.

Żeby lepiej zorientować się jak wygląda przypasowanie wojskowe zagranicą przyjrzyjmy się niektórym z państw sąsiednich szczególnie Niemcom, Litwie i Rosji, tembardziej, że znajdziemy w Niemczech system stowarzyszeniowy, w Litwie półurzędowy, a w Rosji zaś urzędowy.

Krótką charakterystyką nie może dać dokładniejszych szczegółów, ale dla wyciągnięcia zasadniczego wniosku dla nas, wystarczy może choćby rzut okiem.

Niemcy, pomimo, że posiadają tylko 100 tysięcy wojska stałego już dzisiaj, dzięki przypasowaniu wojskowemu są zdolne wystawić olbrzymie i dobrze przeszkolone armje, liczące kilka milionów ludzi.

P. w. w Niemczech oparte jest na szeregu stowarzyszeń, z których jedne obejmują młodzież od lat 14-tu, inne pozostałą ludność i w ten sposób wszyscy przypasowanie wojskowe przejść muszą.

Podstawą w. f. i p. w. jest ogromna ilość stowarzyszeń i klubów sportowych (samych klubów około 30 tysięcy), dających wychowanie fizyczne i specjalizację w działach wyszkolenia wojskowego jak n. p. lotnicze związki sportowe, strzeleckie, cyklistów i t. d. Poza tem wszystkie organizacje partyjne wprowadziły przypasowanie wojskowe. Jedną z najsilniejszych organizacji nacjonalistycznych jest t. zw. Stahlhelm, posiadający około pół miliona członków.

Instruktorami w organizacjach prowadzących p. w. są oficerowie i podoficerowie rezerwy, uzupełniani przez wyszkolonych w Reichswehrze (armji stałej) członków organizacji, wysyłanych tam specjalnie w tym celu, jako ochotników.

Wielka ofiarność społeczeństwa niemieckiego na cele f. w. i p. w. pozwala na rozbudowę gęstej sieci urządzeń potrzebnych dla p. w. Przymus moralny, jaki wywierają wpływowe jednostki, aby każdy Niemiec był przypasowany wojskowo, daje gwarancję, że Niemcy w 100 procentach potrafią wykorzystać wszystkie możliwości przypasowania wojskowego, to też liczyć można, że z 63 milionów ludności Niemiec 10 procent będzie mogło w krótkim czasie stanąć pod broń.

W Litwie praca p. w. oparta jest właściwie na jednym stowarzyszeniu, zależnem i kierowanem przez władze wojskowe. Stowarzyszeniem tem jest Związek Strzelecki (Lietuvos Szauliu Sajunga), członkami w nim są Szaulisi (strzelcy), podzieleni na oddziały lokalne (drużyny i plutony) i obwody, których jest 20.

Do związku mogą należeć obywatele obojga płci po ukończeniu lat 17-tu i dzielą się na frontowych i niefrontowych. Frontowi są ci, którzy przechodzą właściwe przysposobienie wojskowe, trwające jeden rok. Po pomyślnem ukończeniu wyszkolenia, stają się niefrontowcami i są zwolnieni od ćwiczeń. Do niefrontowych pozatem należą kobiety i starsi, którzy są właściwie członkami popierającymi. Związek liczy około 20 tysięcy członków, co przy dwumilionowej ludności Litwy nie jest pełnem wykorzystaniem możliwości przysposobienia wojskowego narodu.

W Rosji sowieckiej, wprowadzone zostało obowiązkowe przysposobienie wojskowe dla wszystkich obywateli. Młodzież po ukończeniu lat 16-tu podlega temu obowiązkowi zarówno w szkołach średnich jak i wyższych. Oprócz normalnego p. w. obejmującego przedpoborowych i rezerwistów wprowadzono w Rosji częściowo i to specjalnie w części zachodniej, a więc na granicy Polski, szkolenie systemem milicyjnym-terytorjalnym.

Istnieją więc dywizje i pułki terytorjalne w granicach podziału administracyjnego n. p. jedna gubernia jest obszarem jednej dywizji terytorjalnej. Szkolenie w oddziałach terytorjalnych odbywa się w ten sposób, że ćwiczenia przeprowadzane są podczas zbiorów trwających od jednego do paru miesięcy podczas roku. Niezależnie od tego milicja terytorjalna musi być gotowa na każde wezwanie władz wojskowych.

W. p. w. właściwem wyszkolenie trwa przez dwa lata i w tym czasie program obejmuje 340 godzin. Trzeba dodać, że prawie 4-ta część tego czasu jest poświęconą na przygotowanie polityczne. Na specjalną uwagę zasługuje również wielki rozwój sportu strzeleckiego w Rosji.

Rosja sowiecka licząca obecnie około 102 milionów ludności posiada oprócz armji stałej (560 tysięcy) wojska terytorjalne, liczące około 850 tysięcy i przeszło milion członków przysposobienia wojskowego, przyczem rozwój p. w. stale postępuje naprzód.

Temat poruszony w tej pogadance jest bardzo obszerny, wyczerpać go w tych ramach jest bardzo trudno. Można by jeszcze wyliczyć cały szereg innych państw i podać charakterystykę ich przysposobienia wojskowego, ograniczam się jednak do tego krótkiego podkreślenia najbardziej charakterystycznych kierunków p. w., a ciekawych bardziej szczegółowego zapoznania się z tem co dzieje się w tej dziedzinie u obcych, odsyłam do książki kpt. M. Fularskiego p. t. „Przysposobienie wojskowe u obcych“, książka ta zresztą znajduje się w bibliotekach powiatowych komendantów p. w.

Z tego rzutu okiem, na to co dzieje się u sąsiadów jeden tylko wniosek wyciągnąć trzeba, mianowicie, że nie wolno nam zasypiać gruszek w poście i pilniej wziąć się do pracy u siebie.

Jak praca p. w. jest u nas zorganizowana i jak można przyczynić się do lepszego jej rozwoju, pomówimy w dalszych pogadankach.

c. d. n.



Tradycje Związku Strzeleckiego.

Włodz. Wiskowski.

II.

W drugiej połowie XVIII. wieku Polska — jako państwo samodzielne — krok za krokiem zbliżała się do swego upadku, gdy państwa ościenne: Rosja, Austria i Niemcy — rosły w siłę i potęgę.

Niestety musimy sobie powiedzieć, że miecz, co ciało naszej Ojczyzny poćwiartował, obcą i wrażą dłońią był kierowany, lecz nie była to jedyna i wyłączna przyczyna upadku i niewoli Narodu. Gdyby nie słabizna i rozkład wewnętrzny, który jak rdza żelazo, przeżarł duszę wielkiego Narodu, — przemoc wroga mogła by święcić przejściowe triumfy, mogła by powalić ale nie pokonać, pobić lecz nie zakuć w kajdany niewoli.

Niemasz dla nas wiedzy konieczniejszej, jak pełna i jasna świadomość błędów, win i grzechów pradziadów naszych. My bowiem, pokolenie Narodu, które wolność uzyskało, mamy ten święty obowiązek wolność tę umocnić, a Niepodległość tak obwarować, ażeby w trudnej godzinie dziejowej klęska i hańba rozbiorów nigdy się w historii Polski powtórzyć nie mogła. Aby błędu i grzechu uniknąć trzeba ich znać, trzeba poznać ich skutki a klęsk i porażek trzeba zgłębić przyczyny.

Jakież więc były wewnętrzne przyczyny upadku Narodu? Wolność w swawolę się zamieniła, a korzyść jednostki ponad dobro publiczne, ogólne wyrosła.

Polska wśród państw zachodu — na pierwsze miejsce bodaj się wysunęła wolnością i wielkością praw swoich obywateli. Tych przynajmniej, których na całym świecie wyłącznie za obywateli uważano: rycerstwa, szlachty i stanu duchownego. Wszyscy oni równi wobec prawa, nikogo bez wyroku sądowego pozbawiać wolności niewolno, wszyscy mają głos w wyborach do sejmu. A sejm — wymaga dla ważności uchwały zgody wszystkich — jednomyślności! Czyż można sobie wymyśleć piękniejszą zasadę: „to, na co wszyscy zgodę wyrażą — dobrem jest dla Narodu i prawem niechaj się stanie“. Zasada słuszna, jeśli głos zabierają jeno Ci, dla których „Salus Republicae suprema lex“, jeno Ci, dla której dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej najwyższym jest prawem.

I było to dobrem, dopóki prywatna i zdrada dostępu do serc rycerzy i obywateli nie miała. Ustępując w swoim zdaniu — każdem już tylko nad zjednoczeniem myśli ogółu pracował.

Lecz, gdy pierwszy raz zagrzmiał na sali sejmowej pojedynczy okrzyk „Niepozwałam“, obalający przez ogół uznaną uchwałę, śladem tego pierwszego, którego imię pokolenia z przekleństwem powtarzały — poszli inni — jedni dla prywaty, dla nagrody od tych możnych co sprawiedliwego prawa nie chcieli, inni kraj zdradzając, brali obce czerwońce.

Sejm, źródło prawa i sprawiedliwości, stał się gorszącym targowiskiem partyj i grup. Król z mocy rządzenia i rozkazywania przez Sejm wyzuty — stał się powolnym narzędziem w ręku, co potężniejszych stronnictw. Sprawiedliwość sroga dla biednych, bezsilną się stała wobec możnych. Bezprawie, gwałt, samowola, warcholstwo, poniewierka sprawą publiczną, zapomnienie państwa i jego potrzeb; to wszystko

wraz z wyuzdaniem obyczaju rozpanoszyło się w Ojczyźnie, a Ci wszyscy co tego nierządu i bezładu bronili twierdzili, iż są oni najwięksi wolności obywatele, apostoły, najwięksi „złotej wolności“ rycerze. Ci to rycerze za judaszowe czerwońce uczynili największą w dziejach ludzkości nierządnicę na tronie, carową Katarzynę rosyjską, — polskiej, szlacheckiej złotej wolności, gwarantką i opiekunką.

Potrzeba była już konieczna silnej armji dla obrony przed najściem wroga, gdyż pospolite ruszenie, dawna żelazna ostoja Rzeczypospolitej, stało się rozwydrzoną, nieposłuszną i niesforą bandą. Dla utrzymania i ćwiczenia tej armji potrzebny był skarb. Żeby Państwa sprawami pokierować — potrzebny był król, mocny dziedzic władzy, a nie wybraniec bogatszej, przez obcych przekupionej frakcji. I trzeba było, nadewszystko trzeba, skończyć z przywilejami dla części narodu, dać równe prawa wszystkim synom tej ziemi, a więc mieszczanom i ludowi rolnemu. Dać im równe prawa i rozłożyć na wszystkich równy obowiązek. Stojącej nad przepaścią Ojczyźnie pospieszyć z ratunkiem. Pilna i konieczna była tych rzeczy potrzeba, lecz by dzieła naprawy dokonać, trzeba było bez śladu wytepić, ową złotą wolność szlachecką, ową bezkarność i samowolę, potęgę nad króla silniejszych królewiat — magnatów.

Ale ta wola lepszych i światlejszych synów Narodu spotykała bagnety żołdatów Carycy moskiewskiej — tej „Złotej wolności“ wielkiej gwarantki i strażniczki.

Ale oto los daje Narodowi okazję. Rosja uwikłana w wojnę turecką — sprawy Polski pilnować niezdolna. W Warszawie zbiera się sejm. Wielkim Czteroletnim zwanym. I tu — wiekopomne świadectwo tego, że Naród Polaków mimo grzechy i przywary, godzien był zostać w rodzinie narodów wolny i niepodległy, że wielu miał jednak synów rozumem i cnotą wielkich, charakterem mocnych, którzy go mogli z niedoli wydzwignąć i mądrze w przyszłość świetlaną i sławną poprowadzić. Zwolennicy naprawy Rzeczypospolitej byli w tym Sejmie już wielkim i zwartym stronnictwem patriotycznym. Poparci przez mieszczaństwo całej Polski, przez lud stolicy i króla — po czterech latach obrad i walki — uchwalili ową konstytucję 3-go Maja, której rocznica stała się świętem narodowym, rok rocznie uroczyscie święconem.

Wrogowie naprawy, a złotej wolności „Obrońcy“ uciekli do targowicy by tam ostatecznie dzieło zaprzeczenia Ojczyzny zakończyć.

Konstytucja 3-go Maja była olbrzymiem krokiem naprzód — w kierunku zaspokojenia najpilniejszych potrzeb prawnych Państwa, była, jak wspomnieliśmy niezbitym dowodem zdolności do odrodzenia się i do rządzenia sobą. Niebyła jednak dziełem doskonałym. Dała równość mieszczaństwu, — ani ziemi jednak, ani wolności — nie dała ona ludowi. Tej właśnie najliczniejszej warstwie obywateli, która stanowi swą pracą o bogactwie narodu, siłą swych ramion, o sile obronnej narodu. Drugim, twórców Konstytucji, grzechem było to, że przydługo nad nią radzili. Moment historyczny, okazja przez los dana, przeminęła, Rosja, na wschodzie już bezpieczna,

wysła na ziemie polskie pułki swoje. Ogarnia nimi wszystkie ziemie nasze. I oto powstaje — nieśmiertelnego prawa naszego do samoistnego bytu — dowód drugi. Żołnierz polski — rycerz gotowy do okupienia grzechów narodu, gotów przelać ostatnią kroplę krwi. Wybucho przeciw przemocy pierwsze Narodu zbrojne powstanie. Tadeusz Kościuszko, sławny syn Polskiej Ziemi, Naczelnikiem Narodu. Chce on błąd Konstytucji naprawić. W Połańcu wydaje manifest, czyniący chłopą wolnym obywatelem, nadający mu na własność rolę karmicielkę, co ją od wieku uprawiał. Przykładem Naczelnik narodowi świeci i pierwszy uwłaszcza swoich Siechnowickich chłopów. Przywdziewa sukmanę, czyniąc ją kontuszem i mundurem generalskim równą. Ale brać — szlachta głucha na wołanie wodza: nie daje chłopom zagonu, które potem na rozkaz cara dać musi. Za grzech ten śmiertelny, zapłacą potem w 1863 roku wnuki, których chłop ścigać i łapać będzie i oddawać w ręce carskich sług; sług cara, który go dopiero ziemią i wolnością obdarował. Zdawało się jednak, że świt odrodzenia Narodu wschodzi nad Racławickim Błoniem. Oto wódz — Naczelnik w sukmanie na koniu, oto krakowskie Bartki rwą z kosa-

mi na moskiewskie armaty. Zwycięstwo. — Powiew nadziei przewiał nad umęczoną ziemią. Radość nie-długa, bo oto na mokradłach maciejowickich druga wielka z moskalem batalja. Bój bohaterski z przemożnym wrogiem. Nie pomogło bohaterstwo, pole zasiane trupem. Naczelnik w niewoli. Resztki wojsk uchodzą zagranicę.

Nad orłem białym, srebrno-piórem ptakiem Wolności naszej z głuchym łoskotem zatrzasnęło się wieko trumny kamiennej... A żołnierze, jak ptactwo wędrowne poszli na tułaczkę w obce kraje. I zawsze i wszędzie, gdzie o wolność walczone, tam biegł ochotczy polski żołnierz. Widzimy go wszędzie w walkach wyzwoleniczych wszystkich ludów świata. Wierzył on święcie, że gdziekolwiek krew przelewa za wolność — tam samemu walczy o wyzwolenie dalekiej, nad życie ukochanej Ojczyzny. I ta wiara żołnierza tułacza wchodzi w krew bojowników o Wolność Polski i staje się świętą tradycją dochodzącą przez pokolenia żołnierzy narodowych powstań, przez Legjony Piłsudskiego do nas — do Strzelców.

d. c. n.

BEZPIECZEŃSTWO.

II.

Znaczenie wywiadu i kontr-wywiadu.

Po krótkim omówieniu ogólnych zasad bezpieczeństwa, przystępuję do szczegółowego rozwinięcia i uzasadnienia tych gałęzi bezpieczeństwa, które przeciętnemu obywatelowi przedstawiają się w odmiennych zupełnie kolorach, a nawet niejednokrotnie w barwach wprost fantastycznych. Są bowiem pewne dziedziny życia państwowego, które nie tylko nie wzbudzają żadnego zainteresowania ze strony społeczeństwa, ale nawet traktowane są w sposób lekceważący i niechętny.

Do dziedzin tych należy wywiad i kontr-wywiad. Śmiało można rzec, że idea wywiadu i kontr-wywiadu w Polsce mało popularna jest. Gdybyśmy jednak zechcieli głębiej zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska, to przekonalibyśmy się, że stan taki wytworzył się przez oddziaływanie takich czynników jak: 1) wspomnienia minionej niewoli, 2) fałszywego ujmowania zasad wywiadu i kontr-wywiadu i wreszcie 3) braku zrozumienia dla istoty i znaczenia wywiadu. Ten duch niewoli, przez tyle lat nękający nasze biedne organizmy, pokutuje w nas jeszcze dzisiaj i niejednokrotnie każe patrzeć ze wstrętem na te zjawiska, które w jakikolwiek sposób przypominają dawne instytucje i urządzenia. Polska przez długie lata walcząc o swój byt, o swoją wolność, z konieczności rzeczy musiała szukać takiej formy walki, któraby wypastowana i wychowana w podziemiach, zdolna była wznieść zarzewie buntu przeciw przemocy obcej wśród całego społeczeństwa polskiego.

Metoda jawnego działania nie prowadziła do celu, gdyż każdy najmniejszy odruch tłumaczony był siłą i powodował tysiące represyj i gwałtów. Pozostała jedna tylko droga, t. j. zastosować jaknajdalej idącą konspirację we wszystkich poczynaniach,

zmierzających do wywalczenia sobie niepodległości i wolności. Rządy zaborcze, kierując się polityką imperjalistyczną, z całą bezwzględnością tłumia wszelkie objawy ruchu wolnościowego i separatystycznego, nie cofając się nawet przed wydaniem takich drakońskich przepisów, które zostały zapisane w dziejach historii ludzkości, jako czyny haniebne i podłe. Całe społeczeństwo polskie zostaje omotane gęstą siecią pajęczą tajnych agentów, którzy podchwytyjąc każde nierozważne słowo, wyolbrzymiają go do niebywałych granic, nadając mu cechy zdrady stanu, co w konsekwencji kończyło się stryczkiem lub zesłaniem na Syberję. Oślawione w Rosji t. zw. „ochranki“ posiadają już swoją historję i reputację. Starsze pokolenie wyrosło wśród tej atmosfery, gnębione i torturowane przez zbirów i najmitów carskich, przekazuje w drodze tradycji młodemu pokoleniu te metody i środki, jakimi posługiwała się znienawidzona w całej Rosji ochrana. Historia gwałtów i prześladowań ze strony zaborców wszystkim dobrze jest znana. Uzasadnioną zatem staje się opinia, określająca czasy ówczesne okresem barbarzyństwa i niedoli ludzkiej, a wspomnienia z przeżytych chwil niewoli przepełnione są żółcią nienawiści i wzdargi dla tej instytucji. O ile jednak interesujące nas zagadnienie będziemy rozpatrywać w tej płaszczyźnie, to zupełnie zrozumiałą dla nas będzie ta niechęć, jaką żywi społeczeństwo polskie do wszystkiego tego, co w jakiegokolwiek formie przypomina instytucję dawnej ochranki. Lecz pomimo zewnętrznych cech podobieństwa, trudno utożsamić dzisiejszy nasz kontr-wywiad z ochraną.

Dzisiaj Polska jest wolną i niepodległą, ma samodzielny byt i bronić go musi, sprawa Jej bezpieczeństwa jest kwestją pierwszorzewną. Wywiad i kontr-wywiad jest tylko tym środkiem, który pracuje nad utrwaleniem potęgi i całości jej granic

jest tylko narzędziem, który ma zabezpieczyć państwo i jego obywateli przed działaniem tej właśnie ochranki, lub spokrewnionej instytucji, które tak haniebną rolę odegrały w życiu narodu polskiego:

Argumenty te powinny nas przekonać wreszcie, że nasz wywiad i kontr-wywiad stoi zupełnie na odmiennym platformie i na innych przesłankach i w żaden sposób nie może być utożsamiony z dawnymi urzędzeniami.

Przechodzimy z kolei do rozstrąśnienia drugiej przyczyny, czyniącej wywiad mało popularnym. Utała się ogólnie przyjęta opinia utrzymująca, że wywiad i kontr-wywiad przeczą sobie wzajemnie. Obiektywnie tego rodzaju uzasadniają względami natury prawnej i natury etycznej, bowiem państwo karze te przestępstwa w kraju, które propaguje w innym państwie. Obiektywnie rzecz biorąc, pogląd ten jest słuszny, gdyż państwo, uznając pewien czyn za przestępstwo, nie może odebrać mu tej mocy w razie popełnienia go przez ich obywatela w innym państwie. Przestępstwo uznane przez kodeks karny, będzie z punktu widzenia tego kodeksu zawsze przestępstwem, bez względu na miejsce jego popełnienia. Lecz, jeżeli kwestję tą zaczniemy badać z punktu widzenia celowości, to sprawa ta ukaże się nam w odmiennym świetle. Samo szpiegostwo jest przestępstwem swego rodzaju i nie podpada pod kategorię ogólnych przestępstw. Każde państwo posiada prawo do egzystencji, na zasadzie którego może bronić swego bytu. Jedynym środkiem, decydującym dzisiaj o obronie egzystencji, jest siła oręża. Bez względu na to, czy państwo zachowuje postawę obronną, czy też zaczepną dąży przede wszystkim do jednego celu t. j. do obrony swych granic. Te same zasady stosują się do kontr-wywiadu i wywiadu. Państwo musi bronić swych tajemnic (działanie kontr-wywiadu), przedwczesne ujawnienie jego przygotowań, da możliwość n-plowi wysondowania jego czułych stron i skierowania na te punkty głównych swych wysiłków, które zazwyczaj kończą się zwycięstwem. Z drugiej strony państwo samo musi wyłapywać te tajemnice w obcym państwie, gdyż musi być zdolne do przeciwstawienia się n-plowi w odpowiedniej formie w przeciwnym zaś razie armia nieprzygotowana i zaskoczona przez

n-pla musi doznać porażki, która może zakończyć się nie tylko utratą pewnych terenów, ale nawet utratą wolności. Widzimy więc, że wywiad i kontr-wywiad znajdują ujście w jednym korycie państwowym i dążą do jednego wspólnego celu, t. j. do obrony granic państwa. A więc twierdzenie, że wywiad i kontr-wywiad przeczą sobie wzajemnie, jest niesłuszne, a powtórę nie ubliżają ani konstrukcji prawnej, ani etycznej. Wyższy cel, jakiemu służą te dziedziny, najzupełniej uzasadniają potrzebę zastosowania przez państwo takiego, a nie innego rozwiązania wyżej omawianego problemu.

Odrzucenie tej niesłusznej opinii o wywiadzie i kontr-wywiadzie pociąga za sobą zerwanie ze wszystkimi poglądami, które nie tylko utrudniają pracę wywiadowczą, ale nawet szkodzą jej interesom — czy to w formie pośredniej, czy to bezpośredniej.

Ogromnie dużą rolę odgrywa w wywiadzie element ludzki, od jego wartości w pierwszym rzędzie zależy wartość wywiadu. Tymczasem sprawa ta u nas jest niedoceniana istnieje przeświadczenie, że aparat agencji składa się i może składać się tylko z mętów społecznych, wyrzutków społeczeństwa, jednostek które nie mają już nic do stracenia, względnie tych, którzy wypróbowali już na własnej skórze skutki kodeksu karnego. Zapatrywanie to jest niesłuszne i krzywdzące nasz wywiad. Do tej pracy potrzebni są ludzie ideowi, uczciwi, pełni poświęceń i sprytu. Ludzie o małej wartości moralnej są łatwo przekupni, a następstwa te boleśnie możemy odczuć w wypadku wojny.

Służba wywiadowcza i współdziałanie z nią, wbrew niepoehlebnym twierdzeniom, jest służbą zaszczytną i odpowiedzialną, bo jak straż graniczna — hen daleko na placówkach granicznych, strzegą Godła i Majestatu Rzeczypospolitej, tak służba wywiadowcza już w czasie pokoju w sposób niewidzialny czuwa na posterunku, aby w odpowiedni moment uderzyć na alarm i budzić z uśpienia społeczeństwo, które powinno stanąć jak jeden mąż do szeregu, aby własną pierśią zasłonić Ojczyznę przed grożącym jej niebezpieczeństwem.

Nasz ustrój państwowy.

III.

Ostatnią pogadankę przerwaliśmy w miejscu na którym rozpoczęliśmy omówienie ustawy budżetowej.

Art. 4. ustawy konstytucyjnej, normujący tę kwestję, wypowiada dwie naczelne zasady.

- 1) Budżet dochodzi do skutku drogą ustawy.
- 2) Ustawa ustala budżet corocznie.

Pierwotne brzmienie odnośnego postanowienia mówiło o ustaleniu budżetu na rok „następny”, — to znaczy miało na myśli rok kalendarzowy (od 1 stycznia do 31 grudnia). Przy sposobności zmia-

ny konstytucji, dokonanej dnia 2. sierpnia 1926. roku, zmieniono także i postanowienia artykułu 4, który mówi obecnie o corocznym ustalaniu budżetu na „następny rok budżetowy”. Opierając się na tej okoliczności zmieniliśmy rok budżetowy, który nie jest już identycznym z rokiem kalendarzowym, lecz trwa od 1. kwietnia do 31. marca następnego roku. Jest to bardzo słusznie pomyślane, gdyż w kraju o tak przeważającej licznie ludności rolniczej jak u nas, gdzie ten stosunek objawia się również wśród samych posłów, którzy w okresie jesiennym wolą siedzieć w domu, — tam winno się te okoliczności wziąć pod uwagę przy określeniu roku budżetowego.

Budżet dzieli się na dwie wielkie grupy:

- a) budżet dochodów i wydatków zwyczajnych,
- b) budżet dochodów i wydatków nadzwyczajnych.

Co wchodzi w skład budżetu zwyczajnego?

Wszystkie wpływy, które się dadzą przewidzieć z dużym prawdopodobieństwem rzeczywistości, a więc mniej lub więcej dokładnie, te będą stanowić zwyczajne pozycje dochodowe budżetu. Zaś wszystko to, co odpowiada stałym, a więc prawie niezmiennym potrzebom państwa, umieścimy w rubryce zwyczajnych wydatków.

W budżecie nadzwyczajnym umieścimy inne dochody, a więc n. p. wpływy ze sprzedaży przedsiębiorstw państwowych, parcelacji gruntów skarbowych, z zaciągniętych pożyczek państwowych (bez względu na to, czy będą to pożyczki wewnętrzne czy też zagraniczne), — zaś w rubryce wydatków nadzwyczajnych koszty jakichś budowli nadzwyczajnych, kosztów wojen, zapomogi z racji katastrof żywiołowej (powódź, trzęsienie ziemi, wielki pożar, klęska głodowa i t. p.) ogólnie biorąc wszystko to, co było wprawdzie koniecznym, lecz gdzie ta konieczność była przemijająca, a nie miała charakteru stałej, a więc powtarzającej się potrzeby.

Dla przejrzystości dzieli się budżet na działy, a te następnie na rozdziały i paragrafy.

Do sierpnia 1926. r. ustawa budżetowa nie różniła się zasadniczo niczem od każdej innej ustawy.

Wprawdzie — praktycznie rzecz biorąc — źródłem inicjatywy w zakresie ustawy budżetowej był tylko Rząd, to jednak biorąc rzecz teoretycznie, to tak samo mógł każdy z posłów — o ile miał tylko formalne poparcie 15 kolegów — wnieść swój własny projekt budżetowy.

Zmiana konstytucji, dokonana w dniu 2.VIII.26. r. zmieniła dużo w zakresie t. zw. prawa budżetowego.

(Tu należałoby w nawiasie zaznaczyć, że Państwo nasze nie ma dotychczas zebranego prawa budżetowego i że ten brak dał ostatnio powód do szeregu konfliktów Rządu ze sejmem).

Otóż nowe brzmienie art. 25. ustawy konstytucyjnej przewiduje wyraźnie Rząd jako źródło inicjatywy ustawodawczej w zakresie budżetu, gdyż przekazuje Rządowi złożenie sejmowi projektu budżetu, nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego.

Złożenie tego projektu musi nastąpić na sesji, która od chwili złożenia projektu budżetu nie może być zamknięta — dopóki budżet nie będzie uchwalonym lub dopóki nie upłyną terminy, przewidziane w (zmienionym) art. 25. ustawy konstytucyjnej.

Tę terminy zaś są następujące:

Sejm musi w ciągu trzech i pół miesięcy — licząc od daty złożenia przez Rząd projektu budżetu — uchwalić budżet, a jeśli tego nie uczyni, to Senat przystępuje automatycznie do rozpatrywania wniesionego projektu ustawy budżetowej.

Jeżeli Senat w ciągu 30 dni nie przyśle Sejmowi swej uchwały w przedmiocie budżetu z przyjętymi przez siebie zmianami, to uważa się, że nie podnosi zarzutów przeciw projektowi.

Jeśli zaś Senat prześle w tym terminie do Sejmu swoje poprawki do projektu ustawy budżetowej, to Sejm musi w ciągu 15 dni od otrzymania budżetu z przyjętymi przez Senat zmianami powziąć uchwały co do tych zmian, a jeśli tego w tym czasie nie uczyni, uznaje się poprawki Senatu za przyjęte.

W dalszym ciągu postanawia odnośny artykuł ustawy konstytucyjnej konsekwentnie i logicznie, że Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawy w brzmieniu:

a) przyjętem przez uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat budżet w ustalonych terminach rozpatrzyły i Sejm bądź przyjął poprawki Senatowi, bądź je kwalifikowaną większością ¹¹/₂₀ głosujących odrzucił.

b) przyjętem przez Sejm, jeśli tylko Sejm uchwalił budżet w oznaczonym terminie, albo w brzmieniu przyjętem przez Senat, jeśli tylko Senat to uczynił.

c) projektu rządowego, jeśli ani Sejm ani Senat nie powzięły w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu.

Ostatnie postanowienie (pod c) nie ma jednak zastosowania, jeśli Sejm odrzuci w całości przedłożony przed Rząd projekt budżetu.

Przez tak dokonaną zmianę konstytucji stworzono bardzo poważny wyłom w omawianej już przez nas zasadzie, że „niema ustawy bez zgody Sejmu“.

Co prawda ewentualny brak zgody Sejmu wpływa w danym wypadku z pewnego niedbalstwa, gdyż Sejm posiada aż nadto czasu na rozpatrzenie projektu budżetu, — a jeśli sprawa weźmie ten obrót, że rządowy projekt budżetu stał się ustawą, — właśnie wskutek braku uchwały ze strony Sejmu, to nikt inny temu nie winien jak tylko sam Sejm.

Może w danym razie zająć ten ciekawy wypadek, że ustawą staje się projekt budżetu, uchwalony przez senat, bez współudziału sejmu.

To wszystko jest jednak tylko pozornym ograniczeniem praw sejmu i senatu (zmiany w senacie muszą być dokonane w ciągu 30 dni, a nie 60 dni), gdyż te organa ustawodawcze mają — o ile tylko sobie tego życzą, wystarczającą możność pracy. Czasu jest dość.

Zaś ograniczenie to jest jakby konstytucyjnym naciskiem ze strony społeczeństwa, żeby władze ustawodawcze spełniły należycie swój główny obowiązek.

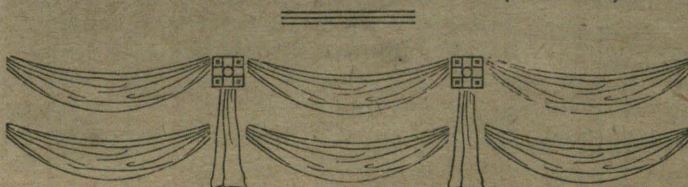
Bodźcem do tej zmiany była niewątpliwie ta okoliczność, że przedtem operowano przeważnie t. zw. prowizorjum budżetowym.

Prowizorjum budżetowe jest to budżet uchwalony w granicach budżetu zeszłorocznego na przeciąg miesiąca lub nawet kilku miesięcy, każdy miesiąc w swoich wydatkach i dochodach w stosunku ¹/₁₂ części całości zeszłorocznego budżetu.

Jeśli sejm jest rozwiązany, a budżet na dany rok budżetowy, lub przynajmniej prowizorjum budżetowe na czas aż do zebrania się nowego sejmu nie jest uchwalone, Rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu, aż do uchwalenia przez sejm i senat prowizorjum budżetowego, które Rząd obowiązany jest złożyć sejmowi na pierwszym posiedzeniu po wyborach.

Tu trzeba zaznaczyć, że sejm winien być zwołanym na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów, — że więc zatwierdzenie budżetu następuje dość szybko.

(D. c. n.)



Zdrowie.

Por. Dr. Pigłowski.

III.

Higjena marszu.

Jednym z najbardziej popularnych, zdrowych, a jednocześnie użytecznym w życiu codziennym sportów jest sport pieszy, inaczej zwany marszem. Z jednej strony ma on kolosalne znaczenie dla wojska, gdyż prawie $\frac{2}{3}$ wszystkich sił zbrojnych państwa przypada na piechotę, z drugiej jest sportem wszechstronnym, równomiernie rozwijającym całe nasze ciało i wszystkie narządy, o ile jest racjonalnie traktowany. Nie wymaga żadnych przyrządów i boisk kosztownych, a więc nie obciążający naszych kieszeni, a w dodatku sprzyja naszej psychice i dopomaga wykształceniu, przez umożliwianie zwiedzania nawet dość odległych, od naszego miejsca pobytu, okolic kraju.

Marsz, jak każdy zresztą ruch, wymaga pewnej pracy, i to dość znacznej, szczególnie gdy odbywamy go z obciążeniem, a przecież zawsze, gdy wybieramy się w drogę niesiemy większy lub mniejszy ekwipunek. Jeżeli weźmiemy piechura, który maszeruje przez 8 godzin, i to bez obciążenia, to wykonuje on przez ten czas pracę 288000 kilogramometrów. (Kilogramometr jest to praca wykonana przez ciężar 1 klg. wzdłuż drogi jednego metra). Maszerowanie zaś w pełnym rynsztunku przez 4 godziny wymaga wykonania pracy 417000 klgmetrów t. j. pracy większej niż praca $\frac{1}{3}$ siły konia. (Praca konia równa się 300.000 klgm. na godzinę, czyli na 4 godz. 1.200.000 klgmetry. Widzimy z tego prostego wyliczenia jak wielką pracę wykonuje człowiek maszerując, a więc nic dziwnego, że do wyćwiczania się w marszu potrzebna jest dłuższa zaprawa, jak również i wiele wiadomości, które pozwoliłyby nam uprawiać ten sport bez szkody dla naszego zdrowia.

Zdolność do marszu wogóle zależy:

a) od rozwoju ciała. Wiadomo nam wszystkim, że budowa ciała warunkuje większą lub mniejszą zdolność do wykonywania pewnych wysiłków. Wykonując dość ciężką pracę, jaką jest marsz, musimy zwracać uwagę na nasze płuca, serce, budowę nóg i t. p., ludzie obarczeni wadą serca nie mogą wykonywać dłuższych marszów, również ciężkie choroby płuc, jak gruźlica, rozedma płóc i inne są przeciwwskazaniem do uprawiania tego sportu. Budowa płaska stóp, jak również żylaki nóg uniemożliwiają dłuższe marsze, sprawiają piechurowi podczas marszu dotkliwy ból;

b) od pogody. Jest rzeczą znaną, że chętniej się maszeruje po dobrej drodze przy pięknej pogodzie, gdy niema upału i w miłym nastroju ducha. Jakże inaczej wygląda oddział maszerujący po błocie podczas sloty, w czasie odwrotu przed nieprzyjacielem. Wprost nie można poznać oddziału tego, gdy po paru dniach, a więc jeszcze więcej zmęczony, goni nieprzyjaciela po 40—50 klm. dziennie. A zdarzało się podczas wojny polsko-bolszewickiej, że bataljony po bitwie nad Wisłą, a więc przemęczone, robiły po 80 klm. dziennie w pościgu za cofającym się wrogiem. To dowodzi, że usposobienie

maszerującego gra niepoślednią rolę w zdolności do marszu;

c) od predyspozycji osobistej. Zdarza się, że nawet dobry sportowiec w pewne dni stoi dużo niżej od swych przeciętnych wyczynów. Sport pieszy pod tym względem nie należy do wyjątków i również piechurowi zdarzają się dni, w których jest „nieusposobiony“.

d) Przedewszystkiem zdolność do marszu zależy od obciążenia i ubrania. Dawne, przedwojenne obciążenie piechura armji niemieckiej wynosiło 34 klg. na człowieka. Wyobraźmy sobie średnio zbudowanego, niezbyt silnego piechura, który przez 6 godzin będzie maszerował z takim ciężarem?

W armji polskiej to obciążenie zostało wydatnie zmniejszone (do 28 klg). Ogólnie obciążenie nie powinno przewyższać $\frac{1}{3}$ wagi piechura.

Ponieważ przy każdej pracy człowiek traci dużą ilość wody przez pocenie się, jak na przykład po 5 godzinach marszu żołnierz traci do 3 litrów wody przez pot, dlatego też czas marszu dziennego ograniczyć musimy najwyżej do 6 godzin, jak również drogę przebytą ograniczamy do 35 klm. na dobę i to pod warunkiem, że należy często podczas odpoczynków (gdy się nie jest spoconym) zaspakajać pragnienie, aby wyrównać ten brak wody w organizmie, który pociąga za sobą zagęszczenie krwi i wskutek tego powoduje ciężkie zachorowanie, a nawet śmierć. (Utrata 6 litrów płynu z organizmu bez uzupełnienia napojami jest śmiertelna).

Bardzo ważnem i często zdarzającem się niebezpieczeństwem dla piechura jest tak zwane przegrzanie, które następuje wskutek zwiększonego wytwarzania się ciepła, przez organizm pracujący i złej wentylacji czyli regulacji tego ciepła. Wskutek tego następują różne zmiany w mikropowej budowie wielu tkanek naszego ciała na np.: mózgu, naczyniach krwionośnych, krwi, wątrobie, nerkach i tkanki te przestają prawidłowo pracować, co pociąga za sobą nieomówione całego organizmu, a często śmierć. Warunki, które sprzyjają powstaniu takiego przegrzania są: brak treningu, otyłość, nieprawidłowości w narządach, nieumiarkowany tryb życia w sensie płciowym i nadużywanie napojów wysokokalorycznych, za duże obciążenie, zwartość i wielkość maszerujących oddziałów, warunki atmosferyczne (parno!) i brak wody do picia.

Wielką przeszkodą w czasie marszu są odparzenia nóg, co warunkuje z jednej strony nieodpowiednie obuwie, z drugiej strony zła pielęgnacja nóg. Nie poruszając już wrodzonych wad nóg, jak płaska stopa i żylaki, każda noga zdrowa staje się niedołączna — gdy obuwie będzie niedopasowane, (zaciasne lub załuzne); — gdy kształt podeszwy będzie zbyt daleko odchyłać się od kształtu stopy, jak to ma miejsce w obuwiu o ostro ściętych szpicach; — gdy skarpetka czy też onuca będą czerowane nieumiejętnie lub przepocone i brudne. Również od trzewików sznurowanych lepsze są buty z cholewami typu saperskiego, a więc z szerokimi cholewami, które chronią nogę: nie dopuszczają, aby

piasek dostawał się do obuwia i wywoływał otarcia i odparzenia. Co zaś do pielęgnacji nóg podczas marszu najważniejszą rzeczą jest: 1) przed marszem nogi wymyć wodą ciepłą i mydłem, 2) po dokładnym osuszeniu nóg, nasmarować je łojem formalinowym, 3) obuwić i onuce (skarpetki) obficie obsypać talkiem, 4) podczas każdego dłuższego odpoczynku (trwającego z 1/2 godziny (obuwie zdjąć, wysuszyć, nogi umyć i założyć suche i czyste onuce. Dobrze jest zmienić obuwić. 5) W razie utworzenia się na nodze pęcherza, takowy przekłuć i zasmarować jodyną.

Prowadzenie marszu też nie należy do rzeczy łatwych. Dowódca musi znać swych ludzi i ich zdolność maksymalnego wysiłku bez szkody dla ich zdrowia. Musi umieć tak zorganizować marsz aby przy jaknajmniejszej szkodzie zdrowia (zmęczenia) osiągnąć jaknajwiększą wydajność (drogę).

Do ułatwienia tego celu służyć mu mogą następujące przepisy:

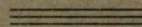
w półgodzinę po wyruszeniu zarządza 10 minutowy postój dla poprawienia obuwia i rynsztunku. Po każdej godzinie marszu odpoczynek 10 minut. Dłuższy odpoczynek (2 godziny) zarządza w połowie marszu. Zabrania palić w szeregach. Tworzy kolumny małe i możliwie luźne. Podczas marszu zezwala na rozpięcie kołnierzy od bluz i pierwszego guzika bluzy. Dbą aby wszyscy mieli herbatę lub kawę w manierkach. Normuje tempo

na 4 klm. na 1 godzinę co odpowiada 15 krokom na minutę.

W lecie: rozpoczyna marsz o godz. 2—3 w nocy; zabrania w przeddzień nadmiernego jedzenia i picia; zarządza przygotowanie rynsztunku poprzedniego dnia, rano lekkie śniadanie i kawa lub herbata do manierek, sprawdza mycie nóg przed wymarszem, również pachwin i okolicy; sprawdza czy onuce i skarpetki zapasowe są przygotowane, w razie zmęczenia oddaje plecaki na wozy, zarządza maszerowanie bokiem drogi. Zaleca częste picie, lecz nie w stanie spoconym.

W zimie: wyrusza o 8-mej rano po dobrym śniadaniu; zarządza przed wyruszeniem natarcie twarzy i rąk tłuszczem w celu uniknięcia odmrożeń; zarządza ubranie ciepłego odzienia, nauszników i rękawic, unika długich postojów na otwartym polu, zabrania używania spirytualji, daje szybkie tempo marszu, nikogo nie zostawia w tyle.

Dowódca stosujący się do powyższych wskazań, wyrobi swoich podwładnych na tęgich piechurów i doprowadzi swój oddział na czas w dobrym stanie i w całości na miejsce, na którym obecność wszystkich może być niezbędna do osiągnięcia wielkiego celu.



Obowiązki Komendanta Oddziału.

i.

Przystępując do omówienia powyższego tematu mam na uwadze Komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego na wychowaniu którego, jako członka tej samej co i piszący organizacji — zależy mi bardzo. Nie wątpię, że uwagi poniższe skrupulatnie przyjęte i wprowadzone w życie i praktykę komendancką — dadzą pożądany efekt pracy strzeleckiej, czego też przedewszystkiem pragnę.

Nie znaczy to bym miał na uwadze tylko tych strzelców, którzy zostali wybrani na te zaszczytne i odpowiedzialne funkcje. Mam także na myśli całą brać strzelecką, z której każdy może zostać Komendantem Oddziału, byleby tylko na to zasługiwał i odpowiadał.

Mam nadzieję, iż temat ten znajdzie zainteresowanie wśród strzelców, gdyż każdy o tem myśli, a jeżeli nie myśli, to powinien myśleć i starać się, by wybrano go Komendantem Oddziału.

Być Komendantem — to i przyjemnie i zaszczytnie, a przy dobrych chęciach i woli — można stać się pożytecznym dla otoczenia, organizacji, społeczeństwa i Państwa.

Każdy zresztą strzelec winien wyrabiać i kształcić w sobie zdolności Komendanckie, które na każdym szczeblu dowodzenia mogą mu oddać duże usługi — czy to w organizacji, czy w wojsku, czy też w życiu społecznym.

Przysłowie mówi: „Kiep ten żołnierz, który buławy marszałkowskiej nie nosi w tornistrze“ ja zaś twierdzę, że w Polsce niema takich, gdyż natura ludzka wogóle, a Polaka w szczególności, dąży do wysunięcia się na czoło, do kierowania czymś lub kimś, do komenderowania nawet w tedy, gdy się nie ma żadnych po temu warunków.

Jeżeli mówić będę o obowiązkach komendanta, to te same uwagi, wskazówki i warunki dotyczą wszystkich strzelców, a stosowanie się do nich — stworzy nam przykłądną i harmonijną współpracę, osiągnięcie czego jest właściwym celem niniejszego tematu.

* * *

Komendant Oddziału Zw. Strzel. — tej najniższej jednostki naszej organizacji — jest pierwszym i faktycznym organizatorem życia, służby i pracy strzeleckiej danego oddziału. Zadanie jego trudne, lecz rola piękna. Dobre i rzetelne sprawowanie swych obowiązków — to w pierwszym rzędzie korzyści osobiste jemu podległych strzelców, a następnie dobro dla Państwa.

Oddział Strzelecki — to podstawa całej organizacji — to jedno z ogniw łańcucha, które jakością swoją i solidnością opracowania stanowi o całości. Krótko mówiąc — jakim jest oddział — taką i całą organizacją, dla której fundamentem jest ta najniższa komórka pracy obywatelskiej i społecznej.

Rzadko który komendant oddziału myśli i zastanawia się nadtem, jak ważną jest rola jego w organizacji; jak baczny okiem otaczające go społeczeństwo obserwuje pracę i życie strzelców w oddziale i z tego tytułu jak wiele hartu i starań musi wykazać Komendant, by ciężące na nim obowiązki sprawował jaknajsolidniej.

Opinia społeczeństwa o jego oddziale, jest równoznaczną z opinią o całej organizacji.

Pierwszym obowiązkiem komendanta jest — znajomość oddziału, t. z.

- a) liczba strzelców
- b) znajomość nazwisk
- c) znajomość wartości moralnych, wad i zalet, oraz znajomość zdolności i specjalności swych podkomendnych.

Pierwsze dwa punkty nie nasuwają żadnych dla Komendanta trudności i uzasadnianie ich — jest zbyteczne.

Trzeci wymaga dużo drobiazgowego zainteresowania się strzelcami i dłuższej ich obserwacji, punkt ten należy omówić.

Rozpoznanie wartości moralnych, swoich strzelców, jest zasadniczym warunkiem pracy Komendanta, rozpoznanie to stanowić może o wartości oddziału i celowości jego istnienia.

Związek Strzelecki — winien i może skupiać w szeregach swoich — tylko obywateli o nieposzlakowanej przeszłości; obywateli pragnących służyć pod sztandarem strzeleckim dla pożytku społeczeństwa i dobra Państwa; obywateli, którzyby, w myśl idei przewodniej Związku, pragnęli pracować nad sobą w kierunku przysposobiania się wojskowego, by służyć Ojczyźnie, gdy tego Ona od nich zażąda; — obywateli, dla których dobro Ojczyzny jest pierwszym i zasadniczym postulatem.

Związek Strzelecki — jest niczem innym, jak tylko szkołą hartu ciała i ducha, szkołą zasad i cnót obywatelskich.

Związek Strzelecki jest organizacją wychowującą obywateli — żołnierzy patriotów, którzyby miłość do Polski zdolni byli wyrazić poświęceniem się dla niej — w potrzebie, zaś wytrwałą i przykładną pracą na pożytek Państwa — w czasie pokoju.

Dla innych niepowinno być miejsca między strzelcami.

Nie powinno być miejsca dla tych — którzy Związek Strzelecki jako zasłonę na swoją przeszłość używają; — którzy organizację naszą wykorzystają by chcieli za parawan dla swoich niegodnych praktyk; — którzyby tylko świadectwo należenia do Związku Strzeleckiego — zdobyć chcieli, by wycią-

gnąć z tego korzyści osobiste; — wreszcie dla tych, którym ideologia strzelecka jest obcą i obojętną, a należąc do organizacji celowo lub notorycznie obniżają wartość jej w opinii społeczeństwa.

Takich ludzi należy się wystrzegać, oraz rugować jak parszywe owce.

Troską Komendanta oddziału powinna być jakość zespołu, nigdy zaś ilość, gdyż siła organizacji nie na liczbie, lecz na swej wartości moralnej polega.

Komendant Oddziału — jest również wychowawcą. Znajomość wad i zalet swych podkomendnych ma bardzo duże znaczenie, gdyż służy mu ułatwieniem we współżyciu, oraz w kierowaniu poszczególnymi strzelcami.

Tego rodzaju poznanie strzelców — pozwala komendantowi zawsze sędzić kolegów umiarkowanie i sprawiedliwie. Daje mu możność przeciwstawiania zalet — wadom, oddziaływania na honor i ambicję.

Jeżeli przy tem Komendant Oddziału potrafi zachować odpowiedni takt i właściwą powagę — to współżycie i współpraca w oddziale zawsze układać się będą bez zgrzytów.

Zapoznanie się Komendanta Oddziału ze zdolnościami i specjalnościami swych strzelców — również odgrywa poważną rolę, tak w życiu codziennym oddziału, jak poszczególnych strzelców.

Cechy te należy wyrabiać i pogłębiać.

Przy użyciu strzelców — do tych, czy innych funkcji lub czynności — winien Komendant Oddziału postawić sobie pytanie, czy dany strzelec może, lub wogóle jest w stanie polecenie wykonać. Na te dwa pytania — odpowie mu jego znajomość stopnia uzdolnienia i specjalności strzelca.

Zdarza się, iż do wykonania jakiegoś rozkazu lub czynności — wyznacza Komendant Oddziału nieodpowiedniego strzelca, który nie jest w stanie wywiązać się tak, jakby życzył sobie tego Komendant.

Złe wykonanie rozkazu, — pomimo najlepszych chęci danego strzelca, powoduje niezadowolenie komendanta, lub ośmieszenie się w oczach kolegów — co zawsze staje się przykładem dla poszkodowanego.

Inny strzelec odpowiednio wybrany, według jego zdolności lub też specjalności — wywiązałby się właściwie.

Oczywiście — powyższy wybór nie może mieć miejsca, gdy chodzi o wyszkolenie, lecz we wszystkich innych wypadkach zawsze winien być brany pod uwagę.

(c. d. n.)

Wojna gazowa.

Michał Papierski.

II.

Walka chemiczna w świetle wojny światowej.

Wojna światowa jest dalszym ciągiem rozwoju walki truciznami, w innej tylko postaci. Wówczas zaczęto trucizny stosować w postaci gazów, o składzie chemicznym przez ludzi wymyślonym. Ale nie tylko same gazy były nowe, nowy był też sprzęt,

służący do ich wypuszczania na nieprzyjaciela. Sprzęt ten był albo zbudowany według najnowszej techniki, albo starano się stary sprzęt dostosować do tego nowego środka bojowego.

Gazy po raz pierwszy stosują w wojnie światowej Niemcy. Zmusza ich do tego brak materiałów wybuchowych, potrzebnych do pocisków artyleryjskich.

Pierwsze dwa napady, wprawdzie mało skuteczne, stosują Niemcy w październiku 1914 roku i w styczniu 1915 r. Dopiero 22 kwietnia 1915 r. przeprowadzają Niemcy skuteczny napad gazowy na froncie francuskim. Atak był wykonany z 6.000 butli chloru (gaz duszący) każda 30 kg. t. j. 180 tonn gazu, na odcinku 6 klm. Straty po tym napadzie wynosiły 10—15000 zagazowanych, z czego 3—5000 wypadków śmiertelnych. Skutki więc były straszne do tego stopnia, że Niemcy sami nie spodziewali się takich rezultatów i byli zupełnie oszołomieni. Niemcy dzięki temu oszołomieniu nie skorzystali z tych nadzwyczajnych skutków tego napadu. Mieli bowiem wolne przejście na odcinku 6 klm. frontu, gdzie prawie żywej duszy nie było. Kto wie, jakby wyglądała dzisiaj mapa Europy, gdyby Niemcy wykorzystali ten swój ówczesny sukces. Trzeba jednak zaznaczyć, że skutek tego napadu był dlatego olbrzymi, ponieważ Francuzi nie mieli jeszcze zorganizowanej obrony przeciwgazowej. Po tym napadzie organizują Francuzi na gwałt obronę przeciwgazową tak, że żołnierze na froncie otrzymują już w tydzień później pierwsze maski. Maski te nie wyglądały naturalnie tak, jak te, które dzisiaj widzimy. Dzięki tej, tak prędkiej i energicznej akcji drugi atak gazowy Niemców w styczniu 1917 r. nie był już tak skuteczny. Wówczas Niemcy chcieli mieć jeszcze lepsze wyniki i przeprowadzili atak na odcinku 12 klm. Gazu zużyli 500 tonn w 2 falach, tym razem chloru z fosgenem czy też chloropikryną (gaz duszący) co nie jest stwierdzone dokładnie. Straty wynosiły tylko 2062 zagazowanych, z czego wypadków śmiertelnych było 531. Chmura gazowa przeszła wówczas na odległość 30—40 klm. Świadczy to o tym jak trzeba być ostrożnym w czasie ataku gazowego, bo nawet taka odległość niezupełnie zabezpiecza przed skutkami gazu.

Wspominałem tutaj o tych 2-ch najwięcej udanych atakach niemieckich. Niezależnie od tych przeprowadzali Niemcy cały szereg ataków na froncie angielskim, włoskim, rosyjskim.

Państwa koalicyjne nie pozostały naturalnie dłużne Niemcom i poczęły walczyć tą samą bronią. Anglicy wprowadzają zatem nowy sprzęt do miotania bomb gazowych tak zwane miotacze Livensa, Francuzi wprowadzają pociski artyleryjskie, napełnione fosgenem (gaz duszący). Niemcy jednakowoż nie dają się prześcignąć na tem polu. Wprowadzają wkrótce nie tylko takie same pociski artyleryjskie, ale nawet napełnione gazami parzącymi i o większej sile wybuchowej. Te ostatnie mają tę dobrą stronę, że przy wybuchu dają złudzenie zwykłych pocisków armatnich. Poza tem wprowadzają miotacze podobne do ankielskich, a nawet je ulepszają. Dzięki temu ulepszeniu, mają one większą donośność, bo 3400 mtr., angielskie natomiast miały tylko 1600 mtr.

Pod koniec wojny wszystkie Państwa wprowadzają do walki gazowej nowy sprzęt, wprowadzają bowiem bomby do mniejszych miotaczy, granaty ręczne napełnione gazami drażniącymi, pociski zapalające i świece dymne. Pociski zapalające służyły do zapalania pewnych obiektów wojskowych, jak magazyny żywnościowe, składy amunicji i t. p. Świece dymne natomiast do wytwarzania dymu, którym zasłaniano podobne obiekty przed lotnikami nieprzyjacielskimi.

Widzimy z powyższego rysu historycznego, że walka gazowa posuwała się w czasie wojny światowej szybkim krokiem naprzód. Wszystkie państwa biorące udział w tej wojnie szukały odwetu na Niemcach tą samą bronią. Na arenę wojny wchodziły coraz nowe rodzaje gazów i sprzętu.

Zobaczmy teraz, jak wyglądała obrona przeciwgazowa w czasie wojny światowej i jaki sprzęt był w niej używany.

Obronę mamy indywidualną i zbiorową. Obrona indywidualna polega na ochronie jednostki, natomiast zbiorowa na obronie większych mas ludności. W obronie indywidualnej mamy następujący sprzęt: maski gazowe, aparaty tlenowe i kostjумы przeciwiwiperytowe. Pierwszym tworem była maska gazowa naturalnie nie w takiej jak dzisiaj postaci. Był to tak zwany tampon, który dali Francuzi swoim żołnierzom w r. 1915. Tampon taki składał się z kilku pokładów merli (gazy opatrunkowej) w formie prostokątnej. Tampon taki przepojony był środkami chemicznymi, które osłabiały działania gazu. Tampon przykładano do ust i nosa i przez niego oddychano. W braku takiej maski chroniono się też w ten sposób, że oddychano przez chustkę zmoczoną własnym moczem lub garść ziemi. Tego rodzaju sposoby nie były jednak dość skuteczne, poza tem zajmowały żołnierzowi jedną rękę. Dodano więc do tamponu tasiemki, któremi przywiązywano go na tyle głowy. Ale i to nie wystarczało, więc zaczęto stosować worki na głowę z gumy. Na wysokości ust i nosa był wszyty poprzednio opisany tampon. Okazało się jednak, że żołnierz prędko się pocił i męczył. Zaczęto więc myśleć nad tem, aby dać żołnierzowi maskę wygodną, dającą zupełne bezpieczeństwo.

Zastosowano więc w pierwszym rzędzie maskę, która przylegała do twarzy w miejscach najwięcej gładkich t. j. czoło, skroń, szczęka i podbródek. Później wprowadzono do maski 2 drogi oddechowe t. j. wdychową przez pochłaniacz i wydechową. Wreszcie suchy i wymienny pochłaniacz. Poprzednie środki chemiczne, któremi przepajano maski, były płynne i maska była zarazem pochłaniaczem.

W ostatnich czasach maski te jeszcze więcej ulepszono, tak, że dzisiaj mamy już odpowiadające stawianym niegdyś wymaganiom.

Podobny rozwój maski gazowej był prawie we wszystkich państwach, bo wzorowano się przeważnie na francuskich.

Maska jednak nie chroni przed wszystkimi gazami np. czad, kwas pruski i sternity. Przed tymi gazami chroni natomiast skutecznie aparat tlenowy. Działa on w ten sposób, że izoluje nas zupełnie od powietrza zewnętrznego. Oddychamy tlenem, zawartym w butli przy aparacie tlenowym.

Są jednak jeszcze gazy parzące, jak „iperyt“ przed którymi trzeba chronić nie tylko drogi oddechowe, ale i całe ciało. Służą do tego specjalne ubrania przeciwiwiperytowe, zrobione z materiału impregnowanego. Kostjum taki składa się ze spodni z kaftanem, butów i rękawic. Żołnierz zmuszony przebywać w terenie, gdzie rozlany jest taki gaz parzący, nakłada kostjum i jest zupełnie zabezpieczony przed jego działaniem.

To był sprzęt, który używano w czasie wojny. Otrzymywało go tylko wojsko, gdyż w pierwszym rzędzie jemu był potrzebny. Ludność cywilna nie bra-

ła wówczas udziału w wojnie. W przyszłości będzie jednak inaczej, bo cała ludność cywilna będzie narażona na niebezpieczeństwo wojny gazowej. Trzeba więc będzie bronić i ludność cywilną. Ale jak...

Trudno sobie wyobrazić, aby można dać wszystkim obywatelom maski. Brak na to pieniędzy. Po drugie maski muszą być odpowiednio pielęgnowane i przechowywane. Maski nieodpowiednio przechowywana, niszczy się i staje niezdadną do użytku.

Więc trzeba przypuszczać, że maski, będące w posiadaniu ludności cywilnej okazałyby się na wypadek wojny, niezdadne do użytku.

Trzeba więc zorganizować dla ludności cywilnej specjalną obronę, o której napiszę w następnej pogadance.

Gry i zabawy ruchowe.

III.

Piłka Siatkowa.

W poprzednich artykułach omówiliśmy wartość i metodę nauczania gry w piłkę koszykową; obecnie przystępujemy do następnej gry mianowicie „piłki siatkowej”, która posiada również dużo zalet i jest tak samo popularną wśród dziewcząt jak i chłopców. Piłka siatkowa jest nazywana także „latającą”, jest ona grą stosunkowo dość trudną, ale nie wymagającą wielkich wysiłków fizycznych, to też mogą ją uprawiać starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni.

Piłka siatkowa jest typową grą zachęcającą i zarazem przygotowującą młodzież do innych gier oraz sportów; ponieważ wymaga ona znacznej ruchliwości oraz dokładności w pracy każdego gracza korzyści z uprawiania jej są duże i cenne.

„Siatkówka” w znacznej mierze ułatwia wzmocnienie pewnych grup mięśniowych, wyrabia szybką orientację i decyzję u graczy, a zarazem jest dobrą szkołą systemu nerwowego.

Piłka siatkowa swą popularność zawdzięcza głównie przez a) łatwość poznania przepisów gry, b) małe wymiary boiska oraz c) taniość potrzebnych do gry przyborów sportowych.

Całkowite (prymitywne) wyekwipowanie drużyny do siatkówki wynosi 20—30 zł. Do rozpoczęcia nauki gry wystarcza zaopatrzenie się w piłkę oraz siatkę. Tą ostatnią można z łatwością sporządzić sposobem gospodarczym we własnym zakresie, stojaki do przymocowania siatki mogą być z powodzeniem zastąpione dwoma żerdziami 3-ch metrowej długości w kopanemi na stałe do ziemi.

Naukę gry podobnie jak przy koszykówce dzielimy na 10 lekcji, z których każda powinna trwać najmniej godzinę. Zaprawę do siatkówki, prowadzić należy systematycznie i urozmaicać ją drobnymi grami i zabawami ruchowymi. Samą zaś grę oprócz całkowicie na obowiązujących przepisach Polskiego Związku Gier Sportowych; przepisy te podają dokładnie wymiary boiska, wielkość piłki, siatki oraz prawa gry.

LEKCJA 1-sza.

Ćwiczenia przygotowawcze: odbijanie piłki obręcz podanej przez instruktora stojącego w kole, podawanie piłki (przez odbicie) systemem trójkowym.

LEKCJA 2.ga.

Ćwiczenia przygotowawcze jak w lekcji 1-szej oraz przyjmowanie piłek dolnych i górnych w kole

z pomocą instruktora. Podawanie piłek w 2 szeregach ustawionych naprzeciw siebie.

LEKCJA 3-cia.

Ćwiczenia przygotowawcze jak w lekcji 1-szej i 2-giej oraz: zawody w odbijaniu piłek, podawanie piłki na wyrwyki, podawanie piłki bez udziału instruktora kolejno po obwodzie koła.

LEKCJA 4-ta.

Ćwiczenia przygotowawcze w kole jak w lekcjach poprzednich. Nauka przygotowania piłki do „ścięcia” i ścinanie piłki. Podawanie (przez odbicie) piłki nad siatką.

LEKCJA 5-ta.

Krótkie powtórzenie poprzednio przerobionych ćwiczeń. Nauka obrony; odbijanie piłki ściętej oraz nauka zadawania (zaczęcia gry) Przygotowanie do „ścięcia” i ścinanie piłki przy siatce.

[OBJAŚNIENIA:

Lekcja 1-sza.—Po ustawieniu wszystkich ćwiczących w luźnym kole instruktor stojący w środku, demonstruje i wyjaśnia sposoby odbijania piłki, które polegają głównie na umiejętności pracy rąk odpowiednio ułożonych przed momentem zetknięcia się ich z piłką. Praca rąk musi być miękka t. j. wykonywaną lekko bez wysiłku o mięśniach prawie zupełnie rozluźnionych. W chwili odbicia piłki ręce (dłonie z palcami) ułożone są równo na jednej wysokości, a zetknięcie się ich z piłką jest krótkie, (ułamek sekundy); najdogodniejszą pozycją do przyjęcia i odbicia piłki jest postawa rozkroczna o ramionach ugiętych w łokciach.

Po należytem wyjaśnieniu wszelkich wątpliwości instruktor rozpoczyna właściwe ćwiczenie przez wykonywanie rzutów kolejno na każdego gracza, który obowiązany jest odbić piłkę z powrotem w jego kierunku. Przy wykonywaniu rzutu należy piłkę podać wysoko, mierzając na głowę gracza. Przy niedokładnych odbiciach piłki (za silnych, nie celnych) instruktor powinien wyjaśnić przyczynę i powtórzyć rzut do tego samego gracza. Po częściowem opanowaniu przyjęcia i odbicia piłki przez graczy instruktor przechodzi do podawania systemem trójkowym, które wymaga znacznie większej uwagi ćwiczących i szybkości powzięciu decyzji. Oddział pozostaje ustawiony nadal w kole, (jak przy poprzednim ćwiczeniu) a gracz przyjmujący piłkę od instruktora zamiast podać z powrotem, odbija ją do swego sąsiada z prawej (lub lewej) strony, ten zaś po przyjęciu odbija do instruktora i t. d.

Ćwiczenie to ma na celu wyrobienie celności i szybkości u graczy przy wykonywaniu podawania piłki.

Lekcja 2-ga.—Przyjmowanie piłek dolnych i górnych odbywa się w kole, a polega na odpowiednim układzie rąk, które w momencie przyjęcia piłki dolnej t.j. spadającej na gracza poniżej jego własnych barków, powinny być ułożone nisko (na wysokości pasa) i zwrócone dłońmi do góry, z lekko zagiętymi palcami. Przyjęcie i odbicie piłki górnej różni się tylko umieszczeniem rąk o dłoniach zwróconych w kierunku instruktora na wysokości barków, głowy lub nad nią. Ułożenie rąk do przyjęcia i odbicia piłki powinno nastąpić w ostatniej chwili t. j. w czasie lotu piłki na gracza. Podawanie piłki w 2 szeregach ustawionych naprzeciw w odległości 6—8 m. przeprowadza się podobnie jak w kole z tym, że gracz jednego szeregu odbija piłkę do drugiego szeregu. Instruktor w czasie tego ćwiczenia nie będąc zajętym ma możliwość podejszenia do słabszych graczy i wyjaśnienia sposobów przyjmowania wzgl. podawania piłki.

Dla urozmaicenia zaprawy można ostatnie ćwiczenie zamienić na grę „wyścig piłek“, która polega na jaknajsprawniejszym przeprowadzeniu piłki (przez odbijanie) przy udziale każdego gracza przez obydwa szeregi. Zwycięża szereg, który w czasie wyścigu nie „straci“ piłki (nie wypuści na ziemię).

Lekcja 3-cia.—Zawody w odbijaniu piłki przeprowadza się w kole z pomocą instruktora, który odbijając piłkę skierowuje ją kolejno do poszczególnych graczy. Każda strata piłki lub nie celne jej podanie pociąga za sobą karę w postaci 1 punktu dla mało sprawnego gracza. Zwycięscą zostaje gracz, który posiada najmniejszą ilość punktów karnych. Odmianą tej gry jest eliminowanie (wydzielanie) poszczególnych graczy po dokonaniu błędu do koła mało sprawnych lub niedołągów. Podawanie piłki bez pomocy instruktora po obwodzie koła prowadzi się po zwiększeniu odstępów między graczami do 4—6 mtr.; przy tem ćwiczeniu instruktor zwraca uwagę aby gracze nie przetrzymywali piłki w rękach, (ułamek sekundy) a wszystkie ich odbicia były pewne i celowe.

Lekcja 4-ta.—„Ścięcie“ jest to silne uderzenie piłki jednorazcz znajdującej się nad siatką i skierowanie jej skośno w dół na stronę przeciwnika. Naukę ścinania piłki poprzedzamy ćwiczeniami bez siatki, mającymi na celu opanowanie umiejętności „wystawienia“ piłki w górę nad gracza i przygotowanie jej tem samem do ścięcia w dół; w tym celu najpraktyczniej ustawić oddział ćwiczący w szeregu o odstępach 2—3 m., poszczególni gracze mogą być ustawieni parami twarzą do siebie. Piłkę podaje się kilkakrotnie w jednej parze starając się wystawić ją na jednego z graczy (mniej więcej 2 1/2 m. od ziemi) w momencie kiedy piłka znajdzie się w dogodnym

położeniu gracz ten przez wykonanie podskoku uderza ją silnie jedną ręką z góry, skośnie w dół. Ścinanie piłki może się odbywać również odwrotną stroną dłoni (napięstką).

Do podawania piłki nad siatką ustawia się ćwiczących z obydwu stron siatki (twarzą do siebie). Ćwiczenie to polega jedynie na przerzucaniu piłki (przez odbicie) ponad siatką, a temsamem ma na celu oswojenie się graczy z wysokością siatki.

Lekcja 5-ta. — Przyjmowanie i odbijanie piłki ściętej należy do najtrudniejszych czynności graczy, dlatego też ćwiczeniom tym potrzeba poświęcić dużo czasu i wysiłku. Omawiane ćwiczenie prowadzi się przy siatce dla przyzwyczajenia można już graczy obydwu drużyn rozstawić normalnie. Z chwilą gdy piłka zostanie wystawiona ponad siatkę czyli przygotowana do ścięcia, linja pomocy przygotowuje się do przyjęcia piłki przez zajęcie luk na boisku i stworzenia sobie jaknajdogodniejszej postawy (niskiej). Ścięta piłkę należy przyjmować zawsze na ręce zwrócone dłońmi do góry. Piłka ścięta zużywa bardzo mało czasu na przelot, to też bardzo często udaje się ją przyjąć dopiero przy samej ziemi. Dlatego od samego początku nauki obrony potrzeba przyzwyczajać graczy do chwytania każdej piłki, choćby kosztem własnego upadku na ziemię. Przyjętą piłkę należy podać zaraz do linji ataku.

Naukę zadawania czyli zaczęcia gry, przeprowadza się również na boisku, z rozpiętą siatką, wprowadzanie piłki do gry następuje zawsze z kwadratu zadawania (z prawej strony boiska) w sposób następujący: gracz trzymający piłkę stojąc w kwadracie poprzeka ją lekko do góry, poczem dłonią drugiej ręki uderza silnie skierowując piłkę ponad siatką na stronę przeciwnej drużyny. Zespół wprowadzający piłkę do gry jest drużyną „zadającą“ zespół przeciwny jest drużyną „odbierającą“. Przy nauce zadawania zwracać uwagę należy aby: 1) piłka w locie swym nie dotknęła siatki, 2) nie uderzyła żadnego z graczy własnej drużyny, 3) nie odbiła się od siatki lub słupków, 4) nie wyszła poza granice boiska i 5) nie została podbita pięścią lub kułakiem. Ponadto pamiętać należy, że piłkę trzeba skierowywać do góry z określonego miejsca i niewysokim łukiem. Ćwiczenie to można jednocześnie łączyć z obroną czynną t. j. z przyjęciem piłki przez drużynę przeciwną i odbicie z powrotem na stronę drużyny zadającej.

Przygotowanie do ścięcia i ścinanie piłki przy siatce przeprowadza się w ten sam sposób jak w lekcji 4-tej, z tem, że można to ćwiczenie połączyć z nauką przyjęcia i odbicia piłki ściętej.

c. d. n.

Rozpowszechniajcie „Dekadę Strzelecką“

Wychowawcze znaczenie śpiewu.

... O pieśni gminna! Ty arko przymierza
Między dawnymi i młode mi laty;
W Tobie lud składa broń swego rycerza
Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty!

A. MICKIEWICZ
(z pieśni Wajdeloty).

W dniach kiedy rodził się czyn orężny Nowej
Polski, kiedy po raz pierwszy od szeregu lat Białe
Orzeł błysnął na siwych maciejówkach strzeleckich,
powstała jedna z wielu... potężna pieśń!

Ona to budziła do życia ducha Narodu zaku-
tego w ciężkich kajdanach niewoli, ona swymi sil-
nymi słowy wołała do czynu, ona stała się przysięgą
ludzi, którzy niegługo mieli rzucić... „na stos swój
życia los“! melodja pieśni tej, porwała za sobą
młodzież z ław szkolnych, od pługa i warsztatów.
Czar słów jej płynął po całej krainie z nakazem
świętych obowiązków.

* * *

O cudna pieśni, któraś głosiła proroczo Zmar-
twychwstanie! Tyś mocą swą wołała do broni...
Z Tobą na ustach ruszyli synowie męczeńskiej zie-
micy Lechickiej pod rozkazy Wodza... Ty byłaś
głosem bohaterskich przodków... Kroczyłaś zawsze
promienna wzywając „do walki o wolność i byt“...
Twoją to siłą sztandar Ojczysty został podniesiony
wzwyż. Ty stałaś się modlitwą walczącego pokolenia...

NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA.

Naprzód drużyno strzelecka
Sztandar do góry swój wznies!
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,
Czy w tajgach Sybiru gdzie zgnić,
Z trudu naszego i bólu
Polska powstanie by żyć. (bis)

Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę i trud,
Śmiało nasz hufiec uderzy,
By walczyć o wolność i lud.

Czy umrzeć nam przyjdzie i t. d.
Hufiec nasz ruszy zwycięski
Do walki o wolność i byt,
Wrogowi odpłacić klęskę,
A Polsce swobodny dać świt.

Czy umrzeć nam przyjdzie i t. d.
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść,
Naprzód drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wznies!

Czy umrzeć nam przyjdzie na polu,
Czy w tajgach Sybiru gdzie zgnić,
Z trudu naszego i bólu
Polska powstanie by żyć. (bis)

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Rozwiązanie zadań

z Nr. 1-go „Dekady Strzeleckiej“.

I. Z a g a d k i: 1) Klucz, 2) główka kapusty,
3) pajak, 4) drogowskaz:

II. S z a r a d a: Inwalida.

III. Logogryf geograficzny: „De-
kada Strzelecka“ 1) Dunajec, 2) Elstera, 3) Kielce,
4) Ateny, 5) Damaszek, 6) Alpy, 7) Stochód, 8) Ta-
try, 9) Ryszard, 10) Zakopane, 11) Etna, 12) Lublin,
13) Estera, 14) Cecora, 15) Kraków, 16) Argentyna.
Trafne rozwiązania zadań nadesłali: 1) Anna Spor-
niana Włocławek (I, II, III), 2) Z. Stanikiewicz Ko-
bryn (III), 3) J. Jasiewiczówna Brześć n/Bug. (III),
4) Głuch Józef Włocławek (II, III), 5) Stanisław Pod-
niesiński Brześć n/Bugiem (I, III), 6) Feliks Skalski
Brześć n/B. (I, III), 7) J. Piękowski Nowogródek (II, III),
8) Z. Ostrowski Nadwórna (I, II, III), 9) Admini-
stracja „Placówki“ Siedlce (III), 10) H. Martynowska
Włocławek (II, III), 11) Daniłkiewicz Ant. Suchowola
(I), 12) Jan Świdorski Antopol (II, III), 13) J. M.
Luboml (III), 14) Trela Józef Brzozowy Kąt (II, III),
15) H. Sokołowski Jasionka (II, III).

Ponadto nadesłano do redakcji dużo rozwiązań
trafnych lecz z nieczytelnymi podpisami i bez
adresów.



Wynik losowania.

1) Za trafne rozwiązanie zagadek książkę p. t. "Rycerze śmierci" H. Łubieńskiego otrzymuje ob. Zygmunt Ostrowski z Nadwórnej (prosimy o podanie bliższego adresu).

2) Za trafne rozwiązanie szarady książkę p. t. „Na srebrnym globie” Żuławskiego otrzymuje ob. Anna Spornianka z Włocławka, ul. Karnkowskiego 19.

3) Za trafne rozwiązanie logogryfu książkę p. t. "Od Warszawy do Ojcowa" W. Umińskiego otrzymuje ob. Antoni Danilkiewicz, wieś Zminne, gm. Suchowola, oraz ob. Hipolit Sokołowski, wieś Jasionka, poczta Parczew, otrzymuje książkę p. t. „Podręcznik przysposobienia wojskowego”.

Stosownie do zapowiedzi w dzisiejszym numerze „Dekady” zapoznamy czytelników z zadaniami konikowymi i przekładankami.

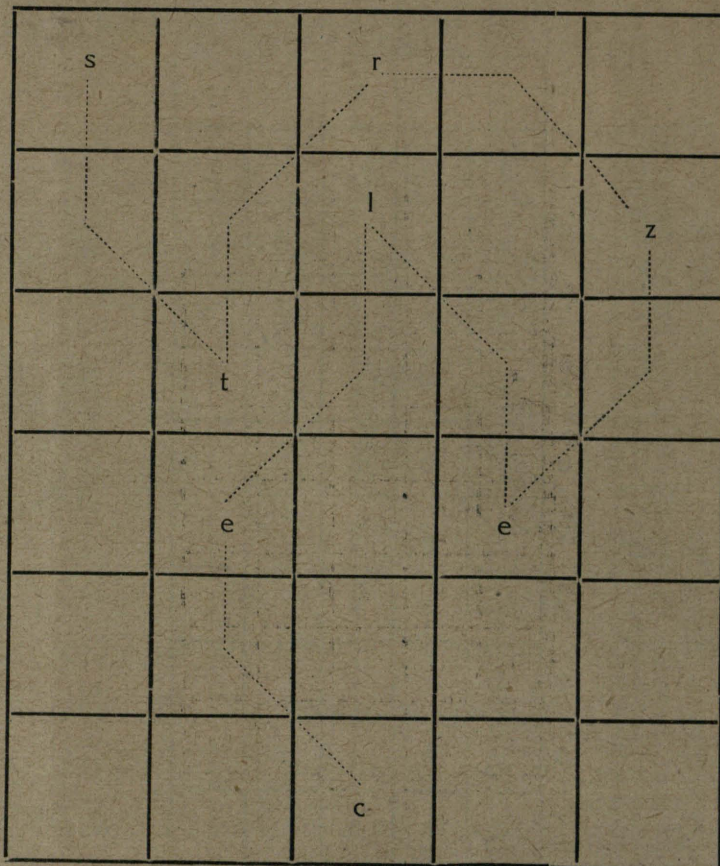
„Zadania konikowe” zostały skonstruowane na zasadzie ruchów konia w grze szachowej. Ruchy konia na szachownicy polegają na skoku o jedną kratkę w przód i jedną skośnie albo też odwrotnie. Koń może skakać we wszystkich kierunkach, jak to widzimy na rysunku:

W omawianem zadaniu rozwiązanie polega na umiejętności łączenia porzucanych na szachownicy liter za pośrednictwem ruchów naśladujących skoki konia; w ten sposób otrzymujemy ukryte wyrazy, a nawet całe zdania.

Podany obok wzór wyjaśnia całkowicie sposób rozwiązania zadań konikowych.

Jeżeli w zadaniu zostaje użyta większa ilość wyrazów to wówczas zostają literami zapełnione wszystkie kratki szachownicy.

Zadanie konikowe można również nazwać „ajagramem”



Rozwiązanie „Strzelec”.

„Przekładanka” jest jednym z najłatwiejszych zadań, polega ona na uporządkowaniu liter porzucanych w różnych figurach geometrycznych i odczytania w ten sposób szukanych wyrazów

Przykład:

a	a	a	a	e	g	ł	ł	m	o	p	r	t	w	z
a	a	a	a	a	d	e	e	g	k	l	n	r	s	t
a	a	e	e	e	l	l	n	n	o	o	r	t	w	y
a	a	a	c	e	i	i	l	l	l	m	s	s	u	w

Litery każdego poziomego, szeregu, tworzą dwa imiona: jedno męskie, drugie żeńskie. Cały prostokąt składa się wobec tego z 8-miu imion. Środkowy rząd liter (z góry na dół) po rozwiązaniu utworzy imię jednego z największych poetów polskich,

Rozwiązanie:

Małgorz—a—ta Paweł
Aleksan—d—er Agata
Eleonor—a—Walenty
Eulalia—m—ściśław

W następnych numerach „Dekady” będziemy podawać jeszcze inne zadanie jak „arytmografy”, „rebusy”, „figielki-szaradowe” i t. d. w ten sposób znacznie rozszerzymy dział rozrywek umysłowych aby zadowolnić wszystkich czytelników.

Konkurs rozrywek umysłowych.

I. Zagadki.

- 1) Bez ciała i duszy, za mną idzie, gdzie się ruszę?
 - 2) Zawsze idę, choć z domu nigdzie nie wychodzę, zgadnij, ktom ja co razem i w domu i w drodze?
 - 3) Co się stanie z wroną, gdy skończy lat dwanaście?
 - 4) Jakie stworzenie skacząc trzyma kolana zawsze wyżej głowy?
 - 5) Jeszcze i tę zagadkę dołożyć nie zawadzi, co to jest: sam ślepy, ślepego prowadzi?
- Za trafne rozwiązanie wszystkich zagadek przeznacza Redakcja do rozlosowania cenną książkę.

II. Przekładanka.

1	a	a	k	k	j
2	a	b	ó	p	r
3	a	f	j	u	z
4	e	k	l	m	o
5	a	a	f	n	t
6	a	e	k	p	r
7	a	k	k	i	l
8	a	a	k	ł	p
9	a	m	s	t	z
10	a	a	l	r	u
11	d	n	n	u	y
12	a	a	k	l	s
13	a	a	k	s	w
14	a	i	l	p	s

Przekładając litery każdego szeregu (poziomego) należy wyszukać wyrazy o następującym znaczeniu:

1) Łódź, 2) doświadczenie, 3) strzelba, 4) napój, 5) olej skalny, 6) statek korsarski, 7) szajka, zgraja, 8) gruby kij, 9) część statku, 10) imię żeńskie, 11) ckliwy, marudny, 12) kij, 13) trzós, 14) ozdoba sukni.

Środkowy rząd liter (z góry na dół) utworzy imię i nazwisko największego współczesnego Polaka.

Za trafne rozwiązanie przekładanki przeznaczają redakcja do rozlosowania bezpłatną miesięczną prenumeratę „Dekady Strzeleckiej”.

III. Szarada:

Pierwsze—drugie w ostatniej wojnie
Krew naszych braci silnie zrosiła;
Dzisiaj nam życie płynie spokojnie,
Gdy w własnej broni spoczywa siła.
Polak już zrzucił jarzmo niewoli,
I zapomina w codziennej pracy,
Że w drugim—trzecim, lub też na roli
Leżą w mogiłach jego rodacy!

Całość,—wam wszystkim dobrze jest znana,
Jest to część kraju, trochę uboga,
Niesłusznie przez was czasem wyśmiana
A porządana bardzo przez wroga!

Za trafne rozwiązanie szarady przeznaczają redakcja bezpłatną kwartalną prenumeratę „Dekady Strzeleckiej”, do rozlosowania.

IV. Logogryf.

Z 44 niżej podanych zgłosek utworzyć 12 wyrazów, z których pierwsze i ostatnie litery każdego słowa, czytane z góry na dół utworzą nazwiska znanych komendantów strzeleckich.

Znaczenie wyrazów.

1) Głowa zrośnięta z tułowiem, 2) Przyrząd astronomiczny, 3) inaczej po drugiej stronie, 4) Wykwintny, strojny-modny, 5) Przygotowanie się do spowiedzi, 6) Przyrząd do gromadzenia elektryczności, 7) Chciwiec-skąpiec, 8) Ryba skamieniała (z rzędu chrząstkowatych) 9) stosowny, właściwy, 10) rodzaj okrętu, 11) Chory na epilepsję, 12) Należący do nieba (piękny-wspaniały).

Zgłoski:

a—e—e—e—biań—ciw—cki—dni—grosz—glo—gan
—gło—jał—kwa—ko—kcje—ku—le—le—la—le—la
—łów—mu—na—no—nie—od—pi—pi—po—ptyk—
prze—re—róż—ski—tor—tor—tu—wo—wie—wiec—
zab—ża.

Za trafne rozwiązanie logogryfu przeznaczają redakcja dwie nagrody książkowe do rozlosowania.

V. Zadanie konikowe.

Ż	d	c	ś	r	c	ż	p	m
i	w	a	z	y	o	i	e	ę
z	o	o	t	i	b	c	a	ą
i	e	J	y	z	e	y	j	z
ł	e	y	b	a	j	o	w	W
i	ę	w	e	a	n	l	r	u
m	n	r	z	i	j	O	z	s
c	k	e	l	ć	e	z	b	a
i	ś	i	r	r	u	n	w	e

Podane litery należy połączyć ruchem konika szachowego i odczytać słowa Naczelnego Wodza Marsz. Józefa Piłsudskiego podane w pierwszym rozkazie do armii dnia 12 listopada 1918 r.

Za trafne rozwiązanie zadania konikowego przeznaczają redakcja „Dekady” cenną książkę do rozlosowania.

Rozwiązania wszystkich (lub pojedynczych) zadań należy nadsyłać w terminie do dnia 25 grudnia 1929 r. pod adresem Redakcji „Dekady Strzeleckiej” (Dział rozrywek umysłowych) Brześć/B. Twierdza, Komenda Okręgu Strzel. Nr. IX.

Do rozwiązań dołączyć należy dokładny adres z ewent. podaniem przynależności do Oddziału Zw. Strzeleckiego.

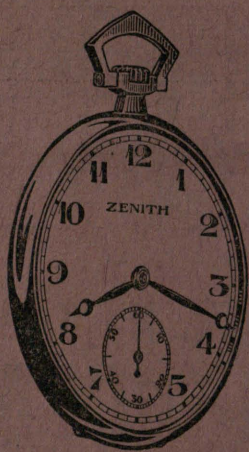


NISKIE CENY, DOGODNE WARUNKI, SPŁATA RATAMI!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

POWSZECHNIE ZNANY SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI BRACI MAJES

podaje niniejszem do łaskawej wiadomości P.T. iż dnia 28. listopada 1929 roku został przeniesiony do nowego lokalu przy **ul. 3-go Maja № 21, telefon 213,** vis a vis dawnego sklepu i zaopatrzony w wielki wybór:



biżuterji, platerów, zegarków, zegarów ściennych, pedałowych, biurowych, budzików (fantazyjnych, precezyjnych) obrączek ślubnych, kryształów, zastawy stołowej, kandelabry, lichtarze, lustra oprawne, medale, żetony, nagrody sportowe oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa. ooooooo

Polecamy wyroby pierwszorzędných firm i wytwórni krajowych, kolosalny wybór **kamieni szlachetnych**, wyrobów złotych i srebrnych. oooooooooo Wykonujemy reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, monogramy, nadpisy, herby rodowe, oraz wszelkiego rodzaju roboty grawerskie cyzlerskie i reperacyjne. |||||

Wykonanie artystyczne i solidne!

Największy wybór podarunków gwiazdkowych!

Fachowa solidna obsługa!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

PUNKTUALNE, SOLIDNE I SZYBKIE WYKONANIE!

FIRMA
„GLOBUS”
W SIEDLCACH

poleca po cenach konkurencyjnych:

MASZyny DO PISANIA „REMINGTON”,
ARYTMOMETRY „BRUNSVIG”A,
STEMPLE KAUCZUKOWE I MOSIĘŻNE.

TAŚMY STALOWE, SZPILKI. KALKI PŁO-
CIENNE I PAPIEROWE, PAPIER SZOEL-
LERSHAMMER W ROLACH I ARKUSZACH
dla PP. Mierniczych i Biur Technicznych.

DRUKI I KSIĄŻKI DLA GORZELŃ I REK-
TYFIKACJI, SKŁADÓW WIN I WÓDEK,
HURTOWNI TYTONIOWEJ I SKLEPÓW
— — — DETALICZNYCH. — — —

DRUKI GMINNE, ORAZ DLA PP. KO-
MORNIKÓW I MIERNICZYCH.

DŁUGOLETANIA GWARANCJA.

DOGODNE WARUNKI.

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW.

P. ELBLING

BRZEŚĆ n/B.

ulica Dąbrowskiego Nr. 35.

Telefon 316. — Skrzynka poczt. 24.

Ozdoby wojskowe, wyroby
stalowe, przybory do wszel-
kich sportów wychowania
fizycznego
oraz przybory do rybołów-
stwa i powroźnicze.

**PRACOWNIA STEMPLI
I PIECZĘCI**

KAUCZUKOWYCH

ORAZ METALOWYCH

przy

DRUKARNI D. O. K. IX.

W BRZEŚCIU N/B. — TWIERDZA.

CENY KONKURENCYJNE.

**SKŁAD MEBLI
B. GINGOLDA**

BRZEŚĆ NB., 3-go MAJA 17,

telefon Nr. 262.


Wyłączna sprzedaż wy-
robów metalowych

— :: znanej firmy :: —

Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka.
